Pomocne kasztanki

Na gałęzi kasztanowca, wysoko nad ziemią, wisiały obok siebie dwa kasztanki. Było im tam bardzo wygodnie. Gałęzie delikatnie kołysały się na wietrze i często usypiały je jak miękka kołyska. Kasztanki trochę obawiały się chwili, kiedy będą musiały opuścić swoje bezpieczne miejsce.

– A co się z nami wtedy stanie? – zastanawiały się.

Pewnego dnia zerwał się silny, jesienny wiatr. Szarpał gałęziami, kołysał nimi na wszystkie strony i potrącał kolczaste pancerzyki kasztanów. W końcu łupinki zaczęły się otwierać, ukazując błyszczące, brązowe brzuszki.

Kasztanki nieśmiało wyglądały na zewnątrz. Raz spoglądały w jedną stronę, raz w drugą. Wszystko było dla nich nowe i niezwykle ciekawe.

Kasztanowiec rósł w parku, tuż obok alejki, którą często spacerowali ludzie. Tego dnia przechadzał się nią mały Staś ze swoją babcią. Chłopiec miał na głowie czapkę z kolorowym pomponem, szyję owinął długim szalikiem z frędzlami, a w ręku niósł niewielkie wiaderko.

Na zabawę w piaskownicy było już za zimno. Zresztą trudno byłoby ją dostrzec, bo park pokrywały kolorowe, jesienne liście. Staś postanowił więc zbierać kasztany.

Kasztanki z zaciekawieniem obserwowały chłopca.

– Spójrz, jaki ma śmieszny pompon! – powiedział jeden.

– A jak wielkie wiaderko! – zachwycił się drugi.

Staś podszedł pod kasztanowiec i zaczął zbierać owoce leżące na ziemi. Obchodził drzewo dookoła, a dwa kasztanki tak bardzo chciały go zobaczyć, że wierciły się w swoich pancerzykach coraz mocniej.

Nagle… hop!

Najpierw wypadł jeden.

Za nim drugi.

Leciały prosto w dół.

– Ratunku! – wołały przerażone.

Staś w ostatniej chwili zauważył spadające kasztany i odskoczył, żeby nie dostać nimi w głowę.

– Ale wielkie! – zawołał z zachwytem.

Podniósł oba kasztanki i położył je na samym wierzchu swojego wiaderka. Było im tam całkiem wygodnie. Wiaderko delikatnie kołysało się w ręce chłopca i przypominało im kołysanie gałęzi.

Po tylu emocjach kasztanki szybko zasnęły.

Obudziły się dopiero wtedy, gdy leżały na stole w domu Stasia. Chłopiec wysypał wszystkie swoje skarby i zaczął je dokładnie oglądać. Dwa największe kasztany – właśnie te, które spadły tuż obok jego głowy – odłożył na bok.

Potem przyniósł pudełko z patyczkami. Były tam patyczki krótkie, długie, cienkie i trochę grubsze.

Staś zabrał się do pracy.

Z jednego kasztana zrobił jeża. Z innych powstały jelonki, piesek, koń, a nawet długa żyrafa.

Wreszcie przyszła kolej na dwa kasztanki.

Staś długo im się przyglądał.

Przykładał je do siebie.

Mierzył.

Odwracał.

Próbował dopasować patyczki.

Ale nie mógł zdecydować, jakie zwierzęta z nich zrobić.

– Mam już tyle kasztanowych zwierząt… – powiedział do siebie. – Przydałby się im za to prawdziwy las!

To był świetny pomysł.

Staś szybko przyniósł kartkę i kredki. Narysował wielkie drzewa, krzewy, polanę, grzyby i wąską leśną ścieżkę. Kiedy rysunek był gotowy, spojrzał na dwa kasztanki i wpadł na jeszcze lepszy pomysł.

W pierwszy kasztan wbił dwa długie patyczki. W drugi zrobił dokładnie to samo. Następnie postawił kasztanki po obu stronach kartki i umieścił rysunek pomiędzy patyczkami.

Kasztanki stały się podpórkami, które trzymały cały las.

– Udało się! – ucieszył się Staś.

Od tej chwili wszystkie kasztanowe zwierzęta mogły przeżywać swoje przygody w pięknym lesie.

Po każdym kolejnym spacerze w parku przybywało nowych kasztanowych mieszkańców. Raz pojawiał się niedźwiadek, innym razem sarenka, lis albo ptaszek.

Zmieniały się także rysunki Stasia. Czasami las był iglasty, czasami liściasty. Jesienią mienił się złotem i czerwienią, zimą pokrywał go śnieg, a wiosną pojawiały się na nim zielone listki i kolorowe kwiaty.

Jedno jednak nigdy się nie zmieniało.

wydrukowano dnia: 23.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

Po obu stronach każdego rysunku stały dwa kasztanki i dzielnie podtrzymywały papierowy las.
Były z tego bardzo dumne.
Na początku bały się spaść z drzewa i opuścić bezpieczną gałąź. Teraz już wiedziały, że czasem warto odważyć się na zmianę, bo nigdy nie wiadomo, do czego możemy się przydać i jak ciekawa przygoda czeka na nas dalej.

Mama Madzi

wydrukowano dnia: 23.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026